

PRENUMERATA:

rocznie K. 8—
 półrocznie . . . K. 4—
 kwartalnie . . . K. 2—
 numer pojed. 40 hl.

**Cena inseratów jedno-
razowo:**

cała str. . . . K. 32—
 1/2 " K. 16—
 1/4 " K. 8—
 1/8 " K. 4—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od
 wyrazu — najmniej 80 hl.

Dla członków 4 hl. od wy-
 razu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD

POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
 OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

**Redakcyi i Administracyi:
 Kraków, fach pocztowy.**

**Tajemnica autorska ściśle
 zastrzeżona.**

Rękopisów się nie zwraca.

**Anonimy
 nie będą uwzględniane.**

**Członkowie krakowskiej
 i lwowskiej grupy Centr.
 Związku otrzymują „Prze-
 gląd poczt.” bezpłatnie.**

Nr. 2.

Kraków, dnia 25 maja 1910.

Rok I.

Jego Ekscelencya p. Minister Handlu Dr Ryszard Weisskirchner zezwolił, aby losy „Loteryi Dobroczynności Centralnego Związku c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych dla Austrii“ sprzedawano przy okienkach c. k. urzędów pocztowych i zalecano je do kupna. Poszczególnym c. k. Dyrekcyom zostało wydane w tej materyi rozp. c. k. Min. Handlu L. 17988/P/10 celem podania do wiadomości podwładnym urzędom.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do Kolegów, aby ze względu na krótki termin (Ciągnięcie 18 sierpnia b. r.) i doniosłość sprawy, poświęcili wszystkie siły, aby przez intensywną sprzedaż losów przy okienkach oraz poza biurem między znajomymi, przyczynili się do uzyskania funduszu zapomogowego na zaopatrzenie niemających pensyi, naszych wdów i sierót.

Przypominamy, że losy oraz afisze zamawiać należy w Grupach krakowskiej i lwowskiej. Uzyskane zaś ze sprzedaży pieniądze, należy częściowo przesyłać odnośnym Grupom.

Centralny Związek.

Deputacya Centralnego Związku u szefa Sekcyi III min. handlu.

Dnia 28 kwietnia b. r. deputacya, złożona z prezydenta Lenera, wiceprezydentów Zwölfera i Diglasa, oraz członków centralnego wydziału Kindlera, Kotziana i Nachodila, udała się do szefa Sekcyi III min. handlu i generalnego dyrektora poczt i telegrafów Dra Wagnera v. Jauregg.

Łatwo pojąć wielkie naprężenie deputacyi skoro znalazła się w pokoju przyjęć tego, który od lat dwu z niewytłumaczonych powodów odmawiał udzielenia audyencji naszym delegatom, mimo wyrażonego przez ministerium handlu życzenia, aby funkcyonariusze państwa każdej chwili korzystali z przysługującego im prawa wyrażenia swych życzeń nie za pośrednictwem osób trzecich, lecz wprost przedłożonym swym władzom. Tą razą nie odmówił szef sekcyi audyencji i niedługo też na nią czekać kazał. Prowadzący deputację prezydent Lerner w rzeczowo świetnie opracowanym referacie przedstawił generalnemu dyrektorowi zasadnicze nasze żądania, zaznaczając na wstępie w sposób nader uprzejmy, że deputacya zjawiała się, aby przedłożyć rezolucye uchwalone na konferencji delegatów i ogólnie austriackim wiecu. Pragniemy również — mówił — dowiedzieć się z ust generalnego dyrektora najwyższej naszej władzy, jak ministerium handlu zapatruje się na mającą wyjść pragmatykę służbową i w jaki sposób zamierza nią objąć adjunktów i oficyantów poczt. Byłby bowiem najwyższy czas, aby generalny dyrektor powziął już raz konkretne postanowienia, i zechciał nieznośnym stosunkom służbowym oficyantów poczt już raz położyć kres. Jest to tembardziej wskazanem, że tak ministerstwo handlu jak i III-cia jego sekcyja czynią nam od lat szeregu daleko idące obietnice. — Następnie przypomniał mowca kwestyę prawa przynależności adjunktów i oficyantów poczt, która dla nas ma bardzo wielkie znaczenie. Wspomniał, że prośby, wniesione w tej sprawie do Sejmów krajowych nie przyniosły pożytecznego rezultatu; toteż byłoby pożądanem, aby ministerstwo handlu w porozumieniu z radą ministerjalną zainicjowało, odpowiednią w tej materyi ustawę, którą należałoby Sejmom krajowym przedłożyć. Prosił wreszcie prezydent Lerner o łaskawe wypowiedzenie opinii sekcyi III w sprawie wymienionych postulatów i wyjaśnienie w sprawie pragmatyki.

Dr. Wagner-Jauregg w odpowiedzi oświadczył, że co do pragmatyki nie chciałby uprzedzać zapatrywanych komisji dla spraw urzędniczych i parlamentu, zapewnić jednak może, że tak ministerium handlu jak

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

i parlament, przeprowadzają właśnie staranne studia nad ostatecznym uporządkowaniem stosunku służbowego oficyantów poczt w ten sposób, aby już raz nareszcie zapanowało niepodzielnie obustronne zadowolenie. Nadmieniał, że na posiedzeniu subkomitetu, w którym brał udział, jeden z posłów (poseł Prochaska) wystąpił z wnioskiem, aby adjunktom poczt w 8 klasie starszeństwa nadano XI rangę w osobnym statusie. Prezydent Lerner zwrócił uwagę, że tego rodzaju regulacja, byłaby dla nas pod każdym względem bez znaczenia i wogóle nie nadaje się nawet do dyskusji, na co odparł Dr. Wagner-Jauregg, że on sam wnioskowi temu się sprzeciwił „bo w ten sposób nie ulżyłoby się oficyantom, przeciwnie nawet — ponieśliby stratę” — (W rzeczywistości było inaczej — vide „Przegląd Poczty” Nr. 1). W dalszym ciągu oświadczył, że o ile mu z dzienników wiadomo (!) do obrad komisji parlamentarnej dla spraw urzędniczych mają być powołani eksperci z łona poszczególnych organizacji, a więc i z naszego związku. Zapewnia więc, że parlament energicznie dąży do stanowczego korzystnego uporządkowania naszego stosunku służbowego. Co się zaś tyczy kwestii czasowego przymusowego urlopowania aspirantów, zapewnia, że pocztowe dyrekcje otrzymały surowe polecenia przestrzegać nominację aspirantów, w stosunku procentowym do systemizowanych posad oficyantów. Co do prawa przynależności, to kwestya ta jest już dawno przedmiotem nieustannych pertrakcji. Niedawno wystosowano do ministerium spraw wewnętrznych w tej sprawie odpowiednie wnioski, odmówiło ono jednak interwencji w Sejmach krajowych, od których właśnie prawo przynależności jest zależnem. Radzi nam ponowić staranie u Sejmów krajowych i ma nadzieję, że w ten sposób osiągniemy niezawodnie cel pożądanym. Po wywodach szefa, prezydent Lerner dodał jeszcze prośbę, aby chociaż przez nominację „ad personam” wynagrodzić krzywdę jaką wyrządza się kolegom posiadającym egzamin ruchu. Dr. Wagner-Jauregg odrzekł, że nominacja taka może nastąpić, o ile minister skarbu zechce na ten cel dać potrzebne pieniądze, co w obecnych smutnych warunkach finansowych jest wątpliwem. W jesieni w każdym razie nastąpi z pewnością nominacja. Na tem audyencyę zakończono.

Że deputacyę naszą po dwóch latach kołatania w sekcji III min. handlu przyjęto nareszcie, witamy jako dowód nowej ery w łonie tej sekcji, jako dowód zrozumienia, że organizacyja bagatelizować nie należy, ale uznawać i liczyć się z nią trzeba i wejść w porozumienie. Niczego więcej, tylko wzajemnego porozumienia pragniemy, to też żywimy nadzieję, że i sekcji III na podobnych szczerze pojmowanych chęciach zbywać nie będzie.

Czego żądamy.

Stoimy u progu rozstrzygającej chwili, na którą czekaliśmy chyba już dość długo. Jak w ostatnim numerze nadmieniliśmy, przystąpiła nareszcie Izba posłów do rozważania kwestyi zawilego naszego stosunku służbowego. Zbytecznem byłoby powtarzać tutaj jaką ciernistą drogą kroczymy, z jakim okropnym walczyliśmy niedostatkiem, z jakimi kolosalnymi trudnościami spotyka się organizacyja nasza na każdym kroku, dążąc do uzyskania poprawy stosunków, odpowiedniego bytu materialnego i stanowiska społecznego.

Historya wyzysku i krzywd, jakie od lat szeregu wyrządza się byłym ekspedytorom pocztowym, dyurnistom manipulacyjnym, późniejszym urzędnikom pomocniczym, oficyantom obecnym adjunktom pocztowym, jest powszechnie tak dobrze znaną, że byłoby bezcelowem tracić tu słowa na ilustracyę tej mizerery. Historyę tę charakteryzują najlepiej przytoczone powyżej tytuły, które jako rekompensatę za stopniową ruinę materialną, rzucano głodnej rzeszy w formie jałmużny zwanej „regulacyami”. Żadna bowiem „regulacya” nie przyniosła nam korzyści materialnej, natomiast każda — jakby dla ironii — nowy tytuł. Byłby już czas najwyższy, aby wyprowadzono nas z tego błędnego koła i zagwarantowano nam ustawowo to co z tytułu zastosowania nas w służbie prawnie nam się należy, t. j. stanowisko urzędników państwowych.

Pomijając fakt, że zasada „równa praca — równa płaca”, do nas nie jest wcale stosowaną, piętnujemy ukrócanie praw naszych, stosunkowo stokroć większe, jak u innych kategorii funkcjonariuszy państwowych. Nie mamy wprost pojęcia jakie motywa uważa rząd za miarodajne, aby nie uczynić zadosyć teorii „równe obowiązki — równe prawa” i stosuje względem nas najdalej posunięte sknerstwo także wtedy, gdy fiskus na stratę halerza nawet nie jest narażonym. Wymienimy tu dla ilustracyi choćby tylko prawo przynależności, legitymacye kolejowe i t. p. o które bezskutecznie tyle lat walczyliśmy.

Dość już tego! — Nauczeni doświadczeniem, że u nas ten tylko faktycznie zyskać może, kto dużo krzyczy, a im głośniej krzyczy, tem więcej zyskuje, podnosimy i my potężny krzyk protestu! — Jawno i głośno wołamy o ostateczne spełnienie postulatów naszych, uznanych wszędzie za słuszne i skromne.

Przebieg obrad w subkomitecie komisji parlamentarnej dla spraw urzędniczych, o czem wspominaliśmy w poprzednim numerze, przekonywuje nas, że subkomitet ten sprawami naszymi zajął się poważnie.

Przed dwoma laty poseł Prochaska poddał nam myśl abyśmy starali się uzyskać przeniesienie nas do statusu urzędników państwowych, jeśli chcemy z obecnego labiryntu wybrnąć. Nie była to myśl nasza — byliśmy aż nadto skromni. — Że jednak dziś tego się domagamy zwłaszcza w oczekiwaniu pragmatyki służbowej, to rzecz słuszna i łatwa do pojęcia. Poseł Prochaska na posiedzeniu subkomitetu postawił wniosek, który zawiera w zasadzie to o co nam się rozchodzi. Natomiast traci wniosek jego zupełnie wartość z tych dwóch przyczyn, że jako czas przejściowy proponuje ukończoną VIII klasę starszeństwa, o czem jeszcze pomówimy osobno, a następnie z tego względu, że nazywanie statusu tego „statusem B” niema wprost racyi bytu wobec projektowanej pragmatyki służbowej, która dzielić będzie urzędników państwowych na grupy I. II. III. i IV, a te równie dobrze mogłyby się nazywać A, B, C, D i t. d.

A zresztą niech się status tak lub owak nazywa, nam pozostaje jedna tylko alternatywa „równa praca — równa płaca”. A nasunięte nam niegdyś przez posła Prochaskę żądanie osobnego dla nas statusu formułujemy w słowach: żądamy przekształcenia kategorii naszej na stan urzędników państwowych w III wzgl. IV grupie.

A teraz co do czasu przejściowego słów kilka. Poseł Prochaska jako czas przejściowy proponuje ukończoną VIII klasę starszeństwa co cyfrowo biorąc wynosi 16—19 lat służby. Projekt taki jest conajmniej

śmieszny. Najzaciętszy wróg nasz nie mógłby się zdo-
być na takie serdeczne dla nas życzenie. Szef sekcji
III Dr Wagner-Jauregg przyznaje nawet, że byłoby to
pokrzywdzeniem nas materyalnie, a kwestya korzystnego
ugruntowania naszego stosunku służbowego przez
projekt posła Prochazki nie tylko że nie byłaby wcale
pomyślnie rozwiązana, ale przeciwnie przyniosłaby
nam pod każdym względem szkodę. Na posle Pro-
chazce zawiedliśmy się sromotnie. Opatrzność dała
nam innych ludzi, którzy projekt jego uważają za nie-
możliwy nawet do dyskusyi i tak jak my za śmieszny.

Skromne postulaty zyskały nam nietylko sympatyę
parlamentu i czynników miarodajnych, ale nawet
powszechnej potężnej zawsze opinii publicznej. Więcej
jak skromnem bowiem jest żądanie, aby po ukończo-
nej 8-mio letniej służbie wcielano nas do statusu urzę-
dników państwowych. Niechętnie wchodzimy w targi,
ale do ustępstwa tego jesteśmy gotowi.

Protestujemy jednak uroczyście prze-
ciw takim regulacyom czyto w drodze
ustawy lub rozporządzeń projektowanym,
które zamierzają wyrzucić nam olbrzymią
stratę materyalną, które byłyby po-
gorszeniem obecnych oplakanych stosun-
ków.

Niechaj nie obdarzają nas już takimi regulacy-
ami, które nietylko wywoływały rozgoryczenie pokrzy-
wdzonych, ale nawet rzuciły zarzewie jeszcze bardziej
zaciętej walki, podkopywały wiarę zaufania do walki
legalnej — lojalnej. Znamy notoryczne sknerstwo rządu
aż nadto dobrze, to też w żądaniach swych ograni-
czamy się tylko do jak najskromniejszych. Nie żądamy
niczego więcej jak tylko tego, do czego mamy prawo,
to znaczy odpowiedniej skromnym wymaganiom pod-
stawy materyalnej, ludzkiego bytu, odpowiedniego
stanowiska społecznego — skromnej przyszłości

Zestawione w tym duchu żądania nasze są obe-
cnie przedmiotem prac parlamentu i czynników mia-
rodajnych. Obowiązkiem parlamentu jest wywrzeć nacisk
tam gdzie należy, naszym obowiązkiem zaś wy-
wrzeć nacisk na przedstawicieli ludowych.

A teraz druga kwestya — pragmatyka służbowa.
Rząd stara się projekt swój o ile możliwości jak naj-
prędzej przeforsować. Ponieważ pragmatyka w wielu
częściach będzie do nas zastosowaną, koniecznem jest
zwłaszcza teraz poddać ją rzeczowej krytyce i do-
magać się, aby normy jej i obowiązki były dla nas
odpowiedniami. Zapatrywania nasze w tym względzie
są równobrzmiące z opinią wszystkich bez wyjątku
kategorji funkcyjaryuszy państwowych. Raczej zre-
zygnować z pragmatyki, jak przyjmą ją w formie przez
rząd proponowanej. Jestto bowiem zamach na prawa
koalicyjne urzędników. W przedłożeniu zawartą jest for-
malna sprzedaż dusz, urzędnikowi nie wolno wogóle
objawić swobodnie swej opinii, niewolno mu być sobą.
Centralny związek zastrzegł sobie udział w ankiecie,
która zwołaną została w sprawie pragmatyki. Do obrad
ankiety powołano z łona Centralnego Związku dwóch
ekspertów.

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność prze-
konać się, że eksperci na ankietach takich stają za-
wsze wobec prawie gotowych już projektów w których
trudno przychodzi zmienić cokolwiek przez uchwały
ankiety. W każdym razie ankiety przynajmniej tą jed-
ną niezaprzeczoną posiadają wartość, że przez nie ma
rząd sposobność bezpośrednio z ust ekspertów infor-
mować się o żądaniach i woli niezłomnej zrzeszonych
w silnej organizacyi funkcyjaryuszy państwowych.

O ile tą razą obrady ankiety nie byłyby w stanie
zmienić w wielu punktach projekt rządowy pragma-
tyki zwłaszcza co do postępowania dyscyplinarnego
i zamierzonego ukroczenia praw koalicyjnych, to zada-
niem wszystkich zawodowych organizacyi jest wystą-
pić wspólnie przed forum parlamentu z żądaniem
ochrony i wywrzeć nacisk w tej mierze na parlament.
Pokaże się przy tej sposobności czy izba ludowa za-
sługuje na to miano.

Aby korzystne przekształcenie kategorji naszej
na stan urzędników państwowych przeprowadzić i wy-
walczyć odpowiednią duchowi czasu pragmatykę służ-
bową, tak organizacya nasza jak i każdy z nas mu-
simy użyć wszelkich sposobów, aby wywrzeć konieczny
wpływ na tok spraw w maszynie parlamentarnej. Od
energii naszej w tym kierunku, zależą losy nasze.

Żywimy przekonanie, że znana ze sprężystości
organizacya Centralnego Związku tą razą zdobędzie
dla nas to czego żądamy — że złoży jeden więcej
dowód jak jest potrzebną — jeden więcej dowód jak
wiele zdziałać może zjednoczona siła mas.

Zjednoczeni, osiągniemy wyzwolenie. *Alpha.*

Na czasie.

Nie mieliśmy w pierwszym numerze miejsca, by
omówić wyczerpująco powody, które skłoniły nas do-
magać się od Centralnego Związku fachowego organu
w języku polskim.

Czas trwania organizacyi naszej, to jedno pasmo
nieustannej walki. Otwarcie stwierdzić można, że za-
dana organizacya nie przeżyła tyle burz, ile my prze-
nieśliśmy z honorem w latach 1905 i 1906. Uzyskano
wiele. Wiele przekazano następcom do załatwienia,
bardzo wiele poruczono przyszłości. Wielu z ubliże-
niem dla swej osoby własnej i swego stanowiska z ca-
łem zaparciem poświęciło się służbie organizacyjnej,
mając w sercu ideę wywalczenia dla Kolegów poprawy
bytu materyalnego i odpowiedniego stanowiska społec-
znego, aby prowadzić walkę z niesłychanym systemem
oszczędnościowym, który tyłu już ludzi, tyle rodzin
rzucił na pastwę proletaryzmu z jednej strony, z dru-
giej na pastwę głodu, nędzy i rozpacz.

W najgorętszym czasie brakowało tylko w Galicyi
siły koniecznej i energii, brakowało ducha przewodni-
czego i drogowskazu, a może odważnych i samodziel-
nych mężów, którzy chcieliby własne swe „ja“ nieść
w ofierze ogółowi. Dziś zrobiliśmy już wielki krok
naprzód. Dziś jesteśmy zorganizowani, stanowimy już
siłę, siłę ogółu dla obrony ogólnych interesów. Miałby
tem samem być spełnionym właściwy nasz obowiązek
i program wyczerpany? Nie! — My więcej siły ży-
wotnej posiadamy — ideały nasze leżą znacznie wy-
żej! Jeżeli stanęliśmy do walki o nasze interesy spo-
łeczne, to jesteśmy tylko satellitami organizacyi ogól-
nej, centralnej. — Chciejmy nimi być w całym tego
słowa znaczeniu i załogę naszą postawmy w pełnym
komplecie.

Nie tylko obrona interesów zawodowych niechaj
będzie hasłem naszym, ale także ochrona naszej go-
dności człowieczej przed niezasłużonemi szykanami
i samowolą, jakiej Koledzy doświadczają w dotkliwy
sposób niestety aż nadto często.

Oświadczamy kategorycznie, że my, oficjanci po-
cztowi, nie damy się nigdy zepchnąć do rzędu tych
bezdusznych istot, które ewentualnie zandarmami się

szczuje, by zmusić je do przeniesienia sromotnej moralnej śmierci nad zwycięstwo, uciśnionych swych praw ludzkich. Nie damy się nigdy ujarzmić niewolniczo i nie pozwolimy zrobić z siebie karykatury spleśniałego biurokratyzmu. Nie! Otwarcie i swobodnie będziemy i potrafimy bronić swych praw i godności człowieka. Urodziliśmy się ludźmi, a dzięki studiom dorobiliśmy się i dorabiamy coraz to wyższej inteligencji; nie możemy więc zcierpieć niesprawiedliwych upokorzeń i z całą godnością odpieramy wszelkie docinki, jakimi nas obrzuć może chudy umysł jakiegos z protekcy lub urzędowej plesni wyrosłego starszego urzędnika, w którego ciasnym mózgu nie może się pomieścić, że my tak samo jesteśmy urzędnikami i tego samego co on państwa; tylko patrzy na nas z góry, jak na niezbędne zło, jak na konieczną niedogodność; z którymi na równi pracować musi, ale poza tem odmawia im wszystkiego, co ludzkie. Pociesza nas jednak to, że wybryki takie spotykają nas zawsze tylko ze strony niedowarzonych jednostek, które po największej części czerpały siły umysłowe i żywotne do spełniania swej kariery urzędniczej przy złobach koni wojskowych lub w kredensach wielkopańskich, natomiast nigdy od ludzi prawdziwie inteligentnych.

Obowiązki swe wypełniamy i będziemy nadal wypełniać należycie, ale nie przestaniemy reagować na każdą niewłaściwość, na każdy nieuzasadniony zamach na nas, na każdą kalumnię pod adresem naszym wyśtosowaną i piętnować je będziemy bezwzględnie.

Więc naprzód z nami bracia! — synowie zgryzot i niedostatku — chcemy Was wyzwolić od jarmu i klątwy, które Wam ciążyą! Chcemy przyjąć cierpienia Wasze i dać pomoc tam, gdzie tego trzeba! Wzywamy Was, chodźcie z nami w dzielnej drużynie! Łączmy się w jedno ciało dla dobra ogółu, dla dobra obywateli — dla dobra państwa! Jako słabi zaczęliśmy — dziś silni jesteśmy. — Spodziewamy się stworzyć potęgę, o ile Koledzy siłami swemi naszą siłę wiernie wspierać będą.

Komu przemawiają słowa nasze do sumienia, a członkiem nie jest, niechaj nie zwleka z przystąpieniem. Kto nim jest, niechaj wypełnia należycie swe obowiązki względem organizacji, niechaj punktualnie uiszcza wkładki i od czasu do czasu choćby najskromniejszy datek na fundusz prasowy. — Wtedy bowiem tylko będziemy mieć możność prowadzenia dalej walki dla dobra Kolegów. Wyraz podzielania zapatrywań naszych będzie dla nas bodźcem do jeszcze więcej intensywniej pracy.

A więc naprzód z hasłem „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“ — idziemy i zwyciężymy!

Lex.

Strata 10.000 koron, jako następstwo trzechletniej służby wojskowej.

Nie znajdzie się nikt z pewnością, kto pozazdrościłby oficyantowi pocztowemu jego stanowiska, a zwłaszcza poborów śmiesznie małych w przeciwstawieniu do pracy jaką on wykonuje. Cóż dopiero wtedy, gdy oficyant ma szczęście zostać synem Marsa i przez trzy lata ma zaszczyt nosić mundur cesarski! Wtedy to już z całym spokojem sumienia zaliczyć go można do najnieszczęśliwszych. Wskutek trzechletniej bowiem służby zostaje poszkodowanym o 10.000 K.

Na pozór rzecz nie do wiary!

Że jednak tak jest, że oficyant pocztowy, którego ubrano w mundur wojskowy na przeciąg trzech lat pobierze w czasie swej służby o 10.000 koron mniej, niż kolega jego, który przy wojsku nie służył, przekonywuje aż nadto jasno następujące cyfrowe zestawienie:

Przez czas trzechletniej służby wojskowej danego oficyanta poczt. pobiera inny jego kolega pozostający w służbie pocztowej rocznie 1200 K, względnie w trzecim roku 1300 K, co czyni K 3700

Od I do V klasy awansuje oficyant pocztowy co dwa lata o 100 K; a ponieważ tamten pozostał o 3 lata w tyle, otrzymuje ten rocznie 150 K więcej, czyli 10×150 K 1500

W VI klasie jest o 3 lata wyżej po 100 K czyli 3×100 K 300

W VII klasie różnica wynosi rocznie 150 K a więc 3×150 K 450

Począwszy od VIII do X klasy pozostaje ten, który służył przy wojsku w tyle o 200 K rocznie, czyli 9×200 K 1800

Pozostaje jeszcze 15 lat starszeństwa po 100 K co czwarty rok więcej, a ponieważ wysłużony przy wojsku jest i tu ciągle o trzy lata w tyle, pobiera tamten 100 K rocznie więcej, co czyni 15×100 K 1500

Jeżeli dodamy tu najskromniejszą pomoc pieniężną, jaką rodzice lub krewni każdego służącego przy wojsku zasilać muszą n. p. po 25 koron miesięcznie, czyni to 36×25 K 900

Razem K 10150

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, że oficyant pocztowy przez cały szereg lat nie pobiera wiele więcej jak 1000 K rocznie, to z całym spokojem możemy powiedzieć: „Oficyant pocztowy, który był zmuszony służyć 3 lata przy wojsku, służy pocztie 10 lat za darmo“, bo pomijając te 3 lata wojskowe, obaj oficyanci przez cały czas pełnią tę samą służbę, podczas gdy ten, który służył przy wojsku, jak wykazano o taką straszną sumę został pokrzywdzony.

Wszystko to dałoby się ewentualnie usprawiedliwić uczuciem patryotyzmu. Przypatrzymy się jednak dalszym zgubnym i głównie bolesnym skutkom, jakie wojskowa służba oficyantów za sobą pociąga i jakimi całe życie w służbie pocztowej ich prześladowuje.

Nie dosyć na tem, że taki biedak został w awansie pokrzywdzonym srogo; ma on jeszcze wiele — wiele przeżyć ciężkich przykrości i bolesnych upokorzeń, a przytem zawsze mówi się: „ten i ten jest starszy, bo ma o jeden rok służby więcej“ (w rzeczywistości o dwa mniej) itd.

Kompetuje naprzykład taki oficyant o pocztę, to nie uwzględnia mu się wcale tych trzech lat i raczej nadaje się posadę tę jakiejś damie młodszej, która nie miała sposobności dotychczas być obowiązana do takich trzech lat pokutniczych.

W wielu urzędach rezerwuje się tak zwane lepsze lub wygodniejsze służby starszym kolegom i t. d. a przytem zawsze naczelnik urzędu kieruje się tylko tem, kto wyższą klasę służbową posiada. Urlopy rozdziela się wedle klas starszeństwa i t. p.

Krótko mówiąc, oficyant pocztowy wskutek swej trzechletniej służby wojskowej, na każdym kroku swej „kariery“ niżej stawiany, uciskany, gorzej płacony, mniej ma przywilejów, aniżeli taki jego kolega, który przy wojsku nie służył.

Jakże to pogodzić z tem świętem prawem pieczołowitości rządu o certyfikatystów? Jeżeli ministerium handlu nie jest kompetentnem, lub kompetentnem być nie chce, aby położyć tamę tej przykrej kwestyi, czemuż ministerium wojny nie troszczy się o swe syny? Przecież ono tak dzielnie, nawet z krzywdą dla drugich, umie opiekować się certyfikatystami! Czemuż tutaj nie wystąpi w pełnym rynsztunku swej znanej z przesady pieczołowitości o militarystów. Przedkładane z naszej strony żądanie polichenia łat służby wojskowej jest tak proste, że rząd nie mógł odmówić mu racyi i swego czasu uznał je za całkiem słuszne. Uznał w teorii... Czy i w praktyce okaże się również solidnym? Czy też zapomina tak łatwo danych przyrzeczeń? A jeżeli stoi temu coś na przeszkodzie, co? pytamy? — Nic!

Rządowy projekt pragmatyki służbowej zamierza wbrew przyrzeczeniom, które nam dano, niezaliczanie lat wojskowych ustawowo ustalić. Spodziewamy się jednak, że parlament pomny niesprawiedliwości, jakiej podlegają ci, którzy przy wojsku służyli lub służyć mają, odrzuci bezwzględnie zakusy rządu, a da nam korzystne rozwiązanie.

Nadesłane o zakusach rządu słów kilka.

Przedłożony Radzie Państwa rządowy projekt pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych nie wspomina niestety jasno wcale o oficyantach pocztowych. Niestety — mówię — bo zawartym tam wymaganiom odpowiadamy w zupełności.

Od oficyantów pocztowych wymaga się przy przyjęciu ich do poczty najniżej ukończonej niższej szkoły średniej, ewentualnie zupełnej szkoły wydziałowej, którą z pierwszą zrównoważono. W rzeczywistości przyjmuje się tylko takich, którzy mają znacznie więcej klas gimnazjalnych ukończonych, wielu maturantów nawet, a wyjątkowo silnie protegowanych ukończonych uczniów szkoły wydziałowej. Układa się to samo przez się wskutek zwiększającego się z dniem każdym napływu materiału inteligentnego.

Projekt rządowy czyni wcielenie do trzeciej kategorii zawisłem od ukończenia niższej szkoły średniej. Nie możemy z powyższego jasnego określenia dorozumieć się, dlaczegobyśmy mieli być od „dobrodrojeństwa“ tego wykluczeni. Od urzędników podatkowych, którym nie mamy wcale zamiaru odmawiać prawa wcielenia do kategorii trzeciej, nie wymaga się przy przyjęciu ich jako praktykantów nic więcej oprócz ukończenia niższej szkoły średniej, a więc tego czego od nas.

Jeżeli więc równym obowiązkom równe prawa mają odpowiadać, to chyba żądanie nasze, aby to samo osiągnąć, musi być uważane za zupełnie uzasadnione i pod każdym względem słuszne.

Sledzimy z największem napięciem wykryty, jakich rząd będzie używał, zamierzając nas znowu pokrzywdzić, odwołujemy się równocześnie do parlamentu — do pocucia sprawiedliwości.

Jeden za wszystkich.

Obłęd wielkości.

Niedawno został zamianowany w Krakowie 2 kontrolor tegoż urzędu p. Bolesław Dziewiński nadkon-

trolorem, a równocześnie zastępcą dyrektora podczas jego nieobeności.

Niewiadomo czemu przypisać szybki jego awans — czy jakimś nadzwyczajnym zdolnościom (tych nie posiada) czy temu, że w praktyce był zwolennikiem biernego oporu, lub w końcu że rok rocznie po kilka miesięcy bywał na urlopie. Dość na tem, że przeskoczył w turze wielu starszych swych kolegów i został niespodziewanie „wielkim człowiekiem“ n. b. w mniemaniu swem własnem.

Niezastużona i niespodziewana nagroda, bywa zwykle powodem nieszczęścia, to też p. Dziewińskiemu zaczyna się powoli w głowie psuć, zdaje się na punkcie „manii wielkości“. Spodziewać się należy, że jeśli choroba w tem postępować będzie tempie jak dotychczas, to niedługo smutny koniec nastąpić może.

Panie Dziewiński! Czy pan przypadkowo nie marzy o czemś więcej jeszcze?

Postępowanie tego pseudo-przełożonego z urzędnikami, zasługuje pod każdym względem na napiętnowanie. Wychowanie jego zwłaszcza pozostawia wiele do życzenia, na miejscu więc będzie udzielenie małej lekcyi.

Przedewszystkiem niech sobie p. pseudo-przełożony zapamięta, że jeśli się komuś uwagi robi, powinno się również dać mu możność wytłumaczenia się i wysłuchać niewinnie może napadniętego w całości. Nie pańska rzecz mieszać się między dyrektora a podwładnych, bo niepożądanym gościom, niepożądany bywa wskazywany adres. Niech się panu nie wyrwie po raz drugi podobne słowo pod adresem urzędnika jak „ł a p i w i a t r“, bo może pana spotkać wcale niemiła niespodzianka. Tyle na razie — resztę na przyszłość.

Notujemy te kilka słów, aby one tą drogą dostały się do wiadomości Dyrekcyi, bo w zwykłą formę biurokratyczną smutnymi nauczani przykładami wierzyć nie możemy.

Monitor.

KRONIKA.

Ankieta w sprawie pragmatyki zwołana, rozpoczęła obrady w sobotę d. 21 b. m.

Spodobał się „Przegląd Pocztowy“ i myśl sama, która doprowadziła do wydawnictwa pocztowym urzędnikom państwowym. Jak informują nas z wiarygodnego źródła, wydział grupy krakowskiej tego towarzystwa powziął postanowienie zamienić swój „Postbeamtenzeitung“ na polską gazetę, na wzór naszego „Przeglądu Poczowego“. Cieszy nas że służymy za drogowskaz i już dziś zamierzonemu wydawnictwu ślemy szczere życzenia powodzenia.

Lokal Lwowskiej Grupy mieści się obecnie przy ul. Mickiewicza l. 7, dołąd należy adresować wszelkie posyłki.

Walne Zgromadzenie Pocztmistrzów odbyło w kwietniu walne zgromadzenie we Lwowie. Między innymi wspomniano i o tem, że oficyanci poczt zastrzegli sobie, aby ich tow. pocztmistrzów nie zastępowało w ich interesach wobec władzy. Całkiem słusznie! Mamy własną silną i dojrzałą organizację, która umie o losach swych myśleć sama za siebie, to też zbytecznem jest opiekuństwo pp. pocztmistrzów. W sprawach jednak dotyczących nas wspólnie, gotowi jesteśmy do współpracy. Czemu pp. pocztmistrze w takich rzeczach trzymają się od nas zdala? Dowód w tem, że

niechęć nas dopuścić do udziału w administracji kapitałem zebranych na „bursy dla dzieci pocztmistrzów i oficyantów poczt”, w czym braliśmy udział czynny zbierając i ofiarowując datki. Gdzież logika?

Znowu jeden wątpliwej wartości orator. Na zgromadzeniu urzędników pocztowych państwowych we Lwowie odbytem w dniu 9 maja b. r. jeden z referentów p. H. pozwalał sobie na niesmaczne dowcipy i żarty pod adresem naszej kategorii. Nie chcemy tu przytaczać własnych słów tego pana, aby go w opinii publicznej nie ośmieszać w zupełności i nie odpłacać się tą samą monetą, którą wogóle za zdawkową uważamy. Musielibyśmy się rumienić za tego pana jako urzędnicy tejsamej instytucji.

Zadna szanująca się inteligentna organizacja walcząc o swe prawa, nie czyni tego z ujmą dla drugiej. Dziwnem zaiste jest objaw, że organizacja nasza, mająca za zadanie li tylko obronę interesów naszego stanu, a w stosunku do innych postępująca zawsze lojalnie, bezstronnie i bez zawiści, narażoną jest na tego rodzaju napaści, które gdyby nie były wytworem mało inteligentnego mózgu, a których na seryo brać nie można, mogłyby nam rzeczywiście wyrządzić szkodę.

Nasze kluby towarzyskie. W łonie krakowskich kolegów zawiązał się przed paru miesiącami komitet, którego zadaniem było zebrać odpowiednią ilość chętnych kolegów i utworzyć obok Grupy klub towarzyski zabawowy. Komitet ten, na którego czele stoi kol. A. Rachlewicz, wywiązał się w krótkim czasie ze swego zadania ponad wszelki wyraz zadowolenia. Z zebranych na ten cel pieniędzy wyposażył grupę w inwentarz odpowiedni celom kancelaryjnym i zabawowym tak, że lokal oddany członkom do dyspozycji w zupełności od 3 miesięcy. Założył czytelnię, zaopatrzoną zwłaszcza w pokaźną liczbę dzienników i pism peryodycznych (około 20 pism), zakupił przybory do gier towarzyskich, a ponadto zorganizował chór, który rozporządza wspinałym materiałem głosowym, a dał się już słyszeć niejednokrotnie publicznie. W obecnym sezonie letnim projektowanych jest kilka ładnych wycieczek.

Ze Lwowa komunikują nam, że i tam podobny komitet się zawiązał i rozpoczął prace przygotowawcze. Żywimy nadzieję, że klub ten będzie równie ożywionym jak krakowski i obudzi takiesame zainteresowanie między kolegami lwowskimi.

Naśladowania godny przykład. Kilkoletni członek centralnego związku p. M. Laufer, otrzymawszy nominację asystentem, złożył na rzecz Grupy swej we Lwowie dobrowolny datek w kwocie 10 Kor.

Notujemy fakt ten dla przykładu, aby koledzy w podobnych razach, jakoteż przy wszelkich innych okolicznościach, jak zebraniach towarzyskich, weselach, imieninach i t. p. pamiętali o organizacji i funduszu prasowym.

Komunikat Związkowy.

Mimo gorącego apelu, mimo próśb, akcja loteryjna nie weszła jeszcze na właściwe tory. Sprzedaż losów idzie powoli, termin ciągnięcia (18 sierpnia b. r.) się zbliża, a zamówienia powoli napływają. Tych wszystkich Szan. Kolegów, którzy jeszcze nie posiadają losów, prosimy o nabywanie ich nie tylko dla siebie, ale także pewną ilość do sprzedania między znajomymi. Tych zapewne każdy posiada.

Przypominamy Odezwę z pierwszego Nru „Przeglądu”. Niechże każdy z Kolegów zastosuje się do niej.

Również gorąco prosimy o punktualne uiszczanie wkładek i wyrównanie zaległości. Przy wszelkich przesyłkach pieniężnych, prosimy używać czeków tej Grupy, do której dany członek należy i zaznaczać zawsze na jaki cel przesłane pieniądze przeznaczone. Czekami w razie zapotrzebowania służymy odwrotnie.

Krakowska i Lwowska Grupa.

Nowi członkowie.

Do Krakowskiej Grupy Centralnego Związku przystąpili w maju b. r. pp. Koledzy: Świetlik Józef, Kraków 1; Włodzik Kazimierz, Baligród; Lewicki Mieczysław, Chyrów; Piórek Józef, Kolbuszowa; Gołąb Zygmunt, Busk; Mamczuk Robert, Dębica; Paradowski Kazim., Radomyśl Wielki; Hibl Wacław, Muszyna; Siutryk Michał, Przeworsk; Malinowski, Zborów; Seinwel, Zborów; Altstok, Zborów; Fiałkowski, Zborów; Dziegiel Roman, Zakopane 1; Frantil August, Zakopane 1; Kościuszyński Edm., Zakopane 1; Bieniasz Alfred, Zakopane 1; Romaniak Wł., Zakopane 1; Gottwald Tadeusz, Skała; Krzysiak Adam, Rzeszów.

Na fundusz prasowy złożyli: Patolski S. Borysław 1 kor.; Huk A., Bursztyn 50 h.; Halka M., Załucze 1 kor.; Gottwald T., Skała 1 kor.; Przybylski A., Ustrzyki Dol. 2 kor.; Jacek Wład. 1 kor.; Kiszka Jan 1 kor.; Denysiuk Al., Nowe Sioło 1 kor. S. W. z Krakowa 2 — 40 h.; Kucharski K., Kraków 6 — 2 kor.; Treiber Simche, Stanisławów 2 kor.; Wojtuśiak M. Nisko 1 kor.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Z. O. z W. Dziękujemy za już. Z powodu braku miejsca zużytkujemy dopiero w następnym numerze.

P. W. O. z Przemysła. W Bośni zaprowadzoną została waluta koronowa, co na znaczkach pocztowych nie jest uwidocznione. W Lewancie urzędową walutą są tureckie piastry i pary.

P. poczmistrz z Andrychowa. Pan jest w błędzie, że robimy konkurencję „Reformie pocztowej”, którą owszem cenimy bardzo. Korzystać z niej jednak adjunkci i oficyanci poczt nie mogą dlatego, że jako osoba kategoria posiada swój organ, który na polski przekształcono tylko, co jest chwalebne, a następnie dlatego, że między kategorią, której „Reforma Pocztowa” wbrew napisowi na głowie wyłącznie służy, a między adjunktami i oficyantami są pewne punkta sporne. Równocześnie dwom bogom „Reforma” służyć nie może, bo za mało ma — miejsca. Za życzenie „Szczęść Boże” dziękujemy, życzymy wzajemnie.

Lew. Za małą rzecz na artykuł, temwięcej, że z korespondencji pańskiej nie możemy sobie wyrobić jasnego poglądu. Prosimy na przyszłość albo fakt sam podać nam do wiadomości, albo komentarze jaśniej zestawić.

Veritas. Doskonałe. Ale taktownie i nie przeholować.

Z. W. Sanok. Doskonałe i tanie Panamy w handlu B. Wierzejskiego, Kraków, Rynek główny.

OD WYDAWNICTWA.

Nr. 2-gi „Przeglądu Poczтового” wysyłamy tym wszystkim P. T. prenumeratom, którym do pierwszego numeru dołączyliśmy przekaz, a którzy numeru tego nam nie zwrócili. Prosimy tych P. T. Odbiorców o uiszczenie prenumeraty.

„Przegląd Pocztowy” rozsyłanym będzie nadal bezpłatnie tylko członkom krakowskiej lub lwowskiej grupy.

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego.

Monogramy gotowe i do znaczenia. *Torebki i paski. Portmonetki*, portfele i papierośnice. *Łańcuszki i sznureczki* do zegarków i medalików. *Lusterka, necesery i kasetki* z przyborami oraz drewniane politurowane. *Grzebienie, szczotki, szczoteczki*, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. *Pończochy* i skarpetki. *Parasole. Korale prawdziwe* wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocye. *Herbata*. — *Zabawki, gry* towarzyskie i *sportowe* na każdą porę, oraz *kasety samogrające* — poleca

Stefan Porębski, Kraków, Rynek gł. 32.

Do zawierania ubezpieczeń

na wypadek śmierci, dożycie i przeżycie, renty, pensye wdowie i posagi dla dzieci nadaje się najlepiej

„Allianz“

Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Wielki wybór kombinacyj taryfowych — wszelkie udogodnienia dla stron. — Premie P. T. Kolejarzy, ściągane przez c. k. Dyrekcyje kolei. — Taniość premii.

Zdolni i energiczni agenci mogą być przyjęci każdej chwili.

Informacyi udziela:

„ALLIANZ“

Filia w Krakowie, ulica Floryańska 10.

FABRYKA TUTEK i bibulek cygaretowych

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe, a w szczególności poleca jako tutki niezrównanej jakości

„TEMIDA“

ostatnią nowość w swoich wyrobach.

Do nabycia w handlach i trafikach.

KRAKOWSKA LWOWSKA
GRUPA CENTRALNEGO ZWIĄZKU

c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych
dla Austrii

Kraków, Tomasz 2. Lwów, ul. Mickiewicza 7.

Wpisowe jednorazowo 1 kor., wkładka miesięczna 1 kor.,
w którą wliczono już prenumeratę „Przeglądu Poczтового“.

Polecamy „Polską taryfę pocztową“ nakładu wydawnictwa w Wasyłkowcach. — Kolegom odsprzedającym 25 hal. prowizyi.

Zamieni się oficyant z pięknej górskiej okolicy z kolegą, najchętniej z urzędu eraryalnego. — Zgłoszenia: „Zamiana poste restante“ Mszana dolna.

Flottenrok do sprzedania zupełnie nowy, cena 30 Kor. Wiadomość: Okazy „Przegląd Pocztowy“.

Który z kolegów ma wykłady p. Prezydenta Wopaterniego z kursu porządnie spisane, chętnie kupię. — Wiadomość: Wykłady post-rest. Kraków 1.“

1000 Koron pożyczki poszukuje adjunkt na przeciąg jednego roku. Wiadomość: „1000“ „Przegląd Pocztowy“.

Źeni się, oficyant z większego miasta Galicyi Zachodniej z córką pocztmistrza, młodą, przystojną. Choćby skromny posag wymagany, dyskrecya zapewniona ewentualna wymiana fotografii. Zgłoszenia: „Przegląd Pocztowy“ dla W. K.

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice 28 (naprzeciw wieży ratuszowej)

SKŁAD PAPIERU i GALANT.

Poleca zapalniczki benzynowe w różnych gatunkach.
Dla PP. urzędników pocztowych opust.

LUDWIK KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

Kraków, Sukiennice 18

od strony ul. Szewskiej.

Nad sklepem
zegar transparentowy.

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z pierwszorzędnych fabryk. — Zegarki „Omega“, Koskopfa, Szafluch-żeńskie i inne. — Przyjmuje wszelkie zamiany. — Wykonuje reperacje sumiennie w oznaczonym terminie z rocznem poręczeniem. — Zegary pendulowe i budziki. — Za każdy nowo nabyty zegar poręczenie lat trzy. Zamówienia z prowincyi skuteczne a odwrotnie. — Posiada na składzie wszelkie biżuterie i wyroby patriotyczne. — Łańcuszki srebrne, double amer. i niklowe.

Karol Czaplicki

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki L. 1, „pod Murzynami“,

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i elegancją wykonaniem. Wszelkie obstalunki i reperacje wykonywam jaknajstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro chińskie Christofla na składzie po cenach fabrycznych.

Dostawca Związku Lekarzy

B. WIERZEJSKI

Kraków, rynek, róg ul. Floryańskiej

MAGAZYN NOWOŚCI

na składzie w wielkim wyborze

*Bielizna męska biała, kolorowa, trykotowa,
Krawaty, Kapelusze, Płaszcz, Raglany
angielskie*

Obuwie amerykańskie, Przybory do podróży.

☉ Panama kapelusze ☉

od 9 kor.